Wydanie Targowe

Nr 4 ◆ 28 kwietnia 1938 Wychodzi nieprzerwanie od roku 1914

PRZEGLĄD RESTAURATORSKI i HOTELARSKI

DAWNIEJ

DOM GOŚCINNY

NAJSTARSZE PISMO RESTAURATORSKIE w POLSCE



Organ
zawodowy i ogłoszeniowy browarów, fabryk wódek, likierów, wytwórni wód mineralnych oraz dostawców dla restauracyj, hoteli i kawiarń





PRZEGLĄD RESTAURATORSKI i HOTELARSKI



Oficjalny Organ Związków Restauratorów, Właśc. Kawiarń i Hoteli Pomorza i Wielkopolski
Organ Związku Restauratorów Dworcowych D. K. P. Poznań

REDAKCJA: POZNAŃ, WIELKA 10 — TELEFON 22-77
PRZEDSTAWICIELSTWO W WARSZAWIE: UL. TRAUGUTTA 3 m. 8. TEL. 640-39

Rocznik XXV **Poznań, 28 kwietnia 1938** **Nr 4**

Przemysł na usługach sprawy narodowej

Wyjątkowe położenie Polaków w okresie niewoli, bezwzględność polityki zaborców narzucała nieraz ciekawe formy walki z uciskiem kulturalnym. Czujność wroga i jego nieustępliwość w ograniczaniu praw Polaków do pielęgnowania języka ojczystego, nauki historii itp. uczyła chytrość w przemycaniu niedozwolonego.

Spiskowali starsi i młodzi i najmłodsi. Wszyscy z właściwą polską przekorą, płynącą z bogatych źródeł naszej bujnej indywidualności. Spisek budził porozumienie. Jednoczył. Spajał wspólnością tajemnic.

Gdy się o tych czasach rozmawia w Wielkopolsce z ludźmi tej generacji, o którą najsilniej biły tarany pruskich wyjątkowych ustaw, odkrywają się tajniki dróg, którymi chodziła polska przemyślność, oszukując pruskie oczy szpiegowskie i bezwzględność wyjątkowego prawa.

Można wówczas zrozumieć wiele rzeczy, które dzisiejszemu Polakowi wydają się dziwne.

W bieżącym roku na terenie *Gniezna* spotykamy się z ciekawym zbiegiem rocznic, dwu jubileuszów: Jeden, to 100-letnia rocznica urodzin *Józefa Chociszewskiego,* oświatowego działacza wśród ludu polskiego, a więc rzecznika spraw niepodległościowych w dziedzinie kultury narodowej i *Bolesława Kasprowicza,* pioniera przemysłu polskiego, niezmordowanego budziciela do pracy o wyzwolenie gospodarcze.

Otóż ciekawe są formy walki obydwu Jubilatów o polską kulturę.

Chociszewski w swych książeczkach i gazetach starał się o popularyzację wiedzy o Polsce dawnej i jemu współczesnej, o przemycanie wiadomości o tym, co *robią Polacy* w innych dzielnicach? jak żyją? kto z nich jest współcześnie wielki? lub czyje i jakie dzieło Polaka błysnęło sławą i zdobyło rozgłos? Ciekawe ma sposoby ten wytrwały szermierz polskości i trzeba przyznać, że umie doskonale omijać przepisy, obchodzić zakazy i mówić rzeczy ciekawe dla swoich, a niebezpieczne dla wroga.

Ale czasem przecie nadepnie na niego czuwająca cenzura i skonfiskuje niejedno — przekreśli. Więc obrazek *ulana* w książce Chociszewskiego doznaje konfiskaty, zarówno jak polska historyczna nazwa miejscowości, czy części kraju zabranego. Z tej racji ciekawą wymowę posiada bogaty zbiór przeróżnych *nazw,* jakimi Bolesław Kasprowicz podkreślił *polskość* swych wyrobów.

Przemawiał etykietą i nazwą do swoich o swoich sprawach, dawnych czasach i nowych literackich zdarzeniach.

Konfiskowane gdzieindziej i prześladowane, tu pod ochroną prawnie zastrzeżonych znaków przemysłowych i nazw mających swoją dla serc polskich wymowę, przemycały się na stół polski. Wpadały w oczy starszych. Narzucały pytania. Budziły ciekawość. Niosły zaczyn niepokoju o utrzymanie swojego, o niezasypianie sprawy. Przekraczały granice b. Księstwa. Wchodziły nieproszane do państwa niemieckiego, nad Ren i w okręgi przemysłowe. Przynosiły często w te okolice to *jedyne polskie* słowo: *POLSKI OBRAZEK!* Wywoływały pytaniem o odpowiedź o polskiej książce, o dawnym podaniu, o starej legendzie z nad Gopła i Lechowego wzgórza. Widok Gniezna i Bazyliki w znaku ochronnym Kasprowicza jeszcze wyraźniej przypominały Gród Lecha.

Był więc likier „Lechówka", a na etykiecie widoczne gniazdo orłów białych, w chwili odnalezienia go przez legendarnego Lecha.

Na pozór etykieta barwna i konwencjonalna, ale nie trzeba zapominać, w jakich czasach przychodzi ta stara Wiśniówka w dom polski i co nasuwa oczom patrzących z pewnym pietyzmem na słowo polskie. Podobnie dobrą minę wywoływała „Sokołówka" z Sokołem i w nazwie i w obrazku podkreślająca to, co żywo odczuwa jako tworzącą się nową, lecz mocną siłę organizacyjną.

Ciekawe, że nazw dla szeregu wytworów poszukiwała firma wśród tej literatury, która dzięki swej treści bogatej w fabułę i trzymającej czytelnika w napięciu, szybko popularyzowała znajomość rzeczy wielkich z przeszłości, narzucała obcowanie z rycerskim światem pełnym plastyki i wyrazistości, a przez to żywym i bliskim. Sienkiewicza nie trzeba było nigdzie popularyzować, dość było, że pojawił się w bibliotece, a był rozchwytywany przez starych i młodych. Ale trzeba było, żeby się pojawił, żeby się wieść o nim przedostała, aby rodacy tu i tam zaczęli o książkę się starać, jedni od drugich pożyczać, bo nie zawsze i kupić można było. Szła gadka o piękności i szła opowiastka o żywych ludziach, stworzonych przez artystę lub o wywołanych z przeszłości obrazach, tańcach z szabelką i harcach z pohańtwem i dostojnych dworach, dumnych pochodach i grozie wojennej!

Ciekawość jest początkiem i zarazem motorem szukania! Nazwa na butelce Kasprowicza spełniała tu doskonale rolę obudzenia tej ciekawości, wywoływała pytanie: a co to znaczy, dlaczego tak się nazywa, skąd to?

Cała galeria tych nazw i to nie przypadkowych. Widać, gdy się uważniej przypatrzy i czyta, że chciano służyć w ten sposób dobrej sprawie. Chciano pobudzić myśli i chęć do znalezienia książki polskiej, dobrej i serdecznej lektury. „Podkomorzanka", „Jeremiówka", „Zagłoba", „Bohun", „Bojar", oto nazwy. A nazwie towarzyszył obrazek skromny w formie, ale zawsze podkreślający dobitnie szczegół zaciekawiający.

Stroje widoczne — to stroje narodowe polskie i słowiańskie ze znakami polskimi. Wtedy, gdy bezwzględność pruska systematycznie tępi polską nazwę i nadaje np. Inowrocławowi nazwę Hohensalza, głębszą wymowę ma nazwa „Kujawianka" na kroplach ziołowych i obrazek barwnych strojów kujawskiego ludu, co z wesela, z rozmachem jadą, z polskiego kościółka. Niemniej barwne etykietki miały gatunki Pałuczanka i Żupanka. Jedna przedstawiająca pałucką ucztę weselną, zaś druga staropolską święconkę i jej uczestników w kontuszach. Swoją wymowę ma i to, że nazwy obejmują motywy z całej Polski. Góral z Karpat, Żubr z Białowieży, Ataman ze stepów Ukrainy, a nawet krupnik litewski „Dewajtis", obrazek — ilustracja ze znanej i głoszącej cudowną moc ziemi i jej wartość powieści Rodziewiczówny. Myśl o całości, myśl jasna i wyraźna! Ileż tu dobrej wiary, ileż prostoty — niby w wierszu; „mnie wszystko tak cieszy, co *polskie co nasze"!!*

Kto zna samego Założyciela firmy-Jubilatki, kto na tle Gniezna i jego wszelkich poczynań narodowych i społecznych na przestrzeni półwiecza poznał szlachetną sylwetkę duchową Pana Bolesława Kasprowicza, ten może zrozumieć dobrą Jego inicjatywę, ażeby i drobną etykietą na swoich wyrobach móc służyć sprawie narodowej kultury. Działał tu bezsprzecznie praktyczny zmysł Wielkopolanina, umiejętność wykorzystania sposobności, inteligencja fachowca, umiejącego łączyć pożyteczne z szlachetnym, ale działały tu także pierwiastki o wiele głębszej natury. Gwałcone i prześladowane słowo polskie doznawało w ten sposób pewnej ochrony prawnej i *wołało* barwnością etykiety do *swoich*. Wyrazy dobrane były tak, że miały swój ciężar gatunkowy, przemawiały treścią — wywoływały wizje. Któż z nas dzisiaj w wolnej Ojczyźnie może sobie zdać sprawę, czym były one dla ludzi, których dzieci bito za pacierz w polskim języku.

Chociszewskiemu skonfiskowano obrazek ułana, bo cenzura surowo strzegła, by się nie dostało nic na szpalty, co mogłoby budzić myśl o dawnej Polsce. Dowcip przekorny polskiej przemyślnej walki nakazał w dziale przemysłu prawnie bronić znak etykietalny, na którym husarzy polskich było widać. Czy to nie figiel płatany Prusakom ?

Padały słowa mocne, od święta, twarde w momencie, gdy ból doskwierał płynęło wiele łez gorzkich, a nieraz upokarzających lecz dobrze, że nie brakło przysłowiowej polskiej „figi", którą kwitowano wroga, gdzie się tego najmniej spodziewał. W ogólnej harmonii wysiłków była to pozycja zdrowa i słuszna. A była to zasługa firmy Bolesława Kasprowicza, w której 50-lecie uczciwej i godziwej pracy należy to poczytać za jedną z form służby dla Narodu. Czy dwa jubileusze zbiegły się przypadkowo? *Chociszewskiego i Kasprowicza łączyła przyjaźń i niejedno poczynanie było ich wspólnym pomysłem.*

Gdy się uważnie wmyśleć w historię tych dwóch żywotów, to można w nich ujrzeć głęboką syntezę wyczerpującej, nieustępliwej, opartej na realnych wartościach pracy całej Wielkopolski w obronie jej praw do życia na każdym odcinku.

Prof. M. N.

Dziękujemy Panu Ministrowi Skarbu

Wypada nam z tych samych łamów, na których tylekrotnie domagaliśmy się bardziej życiowego ustawodawstwa podatkowego i zaniechania zbędnych rygorów fiskalnych — uwypuklić najświeższej daty sukcesy zorganizowanego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu, które we formie noweli podatku przemysłowego, państw. podatku dochodowego (Dz. U. R. P .nr. 26, poz. 226), ulg motoryzacyjnych i generalnych inwestycyjnych (Dz. U. R. P. nr. 26, poz. 224) stały się ostatnio faktem.

Jak z dalszych wywodów Czytelnik nasz niespornie przyznać i uznać musi, jesteśmy świadkami pierwszego wielkiego wyłomu i dość zasadniczej zmiany nastawienia fiskalnego w Państwie Polskim.

W tej chwili jest to już literą ustawy. Oczekujemy na rozporządzenia, zarządzenia i okólniki Ministerstwa Skarbu. Praktyka bowiem kilkunastu lat ostatnich przekonała prywatnego przedsiębiorcę w Polsce, zarówno z handlu, jak przemysłu i rzemiosła, że dopiero sposób wykonywania ustawą przewidzianych norm, a zwłaszcza ulgowych zarządzeń, decyduje o możliwościach korzystania z ustaw podatkowych przez indywidualnego płatnika z życia gospodarczego.

Tym niemniej, ponieważ nie podobna a priori podejrzewać Ministerstwa Skarbu, aby mu nie zależało na rozprowadzeniu w terenie już raz postanowionych ulg i nowych norm — dzielimy się z naszymi czytelnikami dzisiaj już następującymi stwierdzeniami, charakteryzującymi zasadnicze zmiany podatkowego ustawodawstwa.

Nie wątpimy, że po tylu latach wyczekiwania tchną one nieco otuchy i wiary w opłacalność przemysłowej i handlowej działalności również w naszych branżach.

A więc podajemy Czytelnikom naszym już konkretnie uchwalone w Sejmie i Senacie nowele i zarządzenia ulgowe:

1. Zniesione zostały *znienawidzone* patenty, które, jak zmora czarna, trapiły każdego kupca, każdego przemysłowca i każdego rzemieślnika.

   Odtąd, tj. od 1 stycznia 1939 r. wykupywać będziemy jednolite karty rejestracyjne, zależne tylko od klasy miejscowości i rzeczywistej wielkości przedsiębiorstwa, a niezależne od ilości pracowników, rodzaju handlu lub „luksusowości artykułów“, którymi dany kupiec handluje. Nikt już nie potrzebuje lękać się tego, że mu kontrola skarbowa ex post zaczepi wysokość kategorii wykupionego patentu i nałoży kary wielokrotne.

   Wprawdzie nieco podwyższony został od 1 stycznia 1939 r. podatek obrotowy, ale podwyżka ta utrzymuje się na poziomie kompromisu znośnego, życiowego.

2. Otrzymaliśmy również nowelę, znoszącą podwójne opodatkowanie KAPITAŁÓW, t. zw. czynnych, aktywnych w handlu czy przemyśle.

   Nikt już nie potrzebuje się lękać tego, że od udziałów kapitałowych, jakie posiada w spółkach jakichkolwiek dodatkowo opłacać będzie i to paskudnie progresywny podatek dochodowy. Tym samym wyrównana została szansa między kapitalistami biernymi a czynnymi. Usunięta niesprawiedliwość, że odsetki od wkładów w bankach były nieopodatkowane. Korzystały z przywilejów zwolnienia podatkowego, kiedy przeciwnie progresja podatkowa groziła tym, którzy kapitały swe bezpośrednio kierowali jako udziały kapitałowe w handlu i przemyśle, a byli zato karani wyższym podatkiem, choć przyczyniali się do aktywizacji gospodarczej kraju.

3. Nowością jest niewątpliwie w noweli, świeżo uchwalonej o państw. podatku dochodowym art. *23 a*, który brzmi:

„Minister Skarbu może zarządzić pobór podatku dochodowego od drobnych płatników w formie ryczałtu, w drodze ugody, bez ustalania sum dochodu w każdym poszczególnym przypadku.

Rozporządzenie Ministra Skarbu określi zasady zryczałtowania podatku, prawa i obowiązki władz skarbowych i płatników oraz postępowanie".

Ufamy, że *to* rozporządzenie wykonawcze ukaże się nie później, jak w jesieni bież. roku, a więc, że projektowane ugody obowiązywać będą odnośnie dochodów, osiągniętych przez drobnych płatników już za rok gospodarczy *1938*.

Tym samym upadłaby dalsza zmora trapiąca szerokie warstwy kupiectwa i rzemiosła, *zmora* norm średniej zyskowności, jak wiadomo obok patentów najbardziej znienawidzona instytucja systemu podatkowego obowiązującego w spółczesnej Polsce. Wyrażamy przekonanie, że rozporządzenie o zryczałtowanym podatku dochodowym zaoszczędzi *nam* i władzom podatkowym, zbytecznych ścieśniających, zawiłych i formalistycznych ograniczeń. Wtedy dopiero rezultat, zamierzony przez Pana Ministra Skarbu będzie w pełni osiągnięty a Skarbowi zaoszczędzi kosztów poboru, przelewając większe netto wpływy do budżetu.

4. Powtarzamy, że dn. 1 IV. ogłosił „Dziennik Ustaw" ulgi w podatku *drogowym*, zarówno dla taksówek, jak przede wszystkim wozów ciężarowych. Ulga jest tak poważna, że po raz pierwszy od wielu lat warto każdemu kupcowi, który ma obsługę szerszej klienteli, utrzymywać własne auto ciężarowe. *Całoroczny* bowiem podatek drogowy wynosi albo 20,— zł, albo 50,— zł, jeśli ciężarówka waży ponad 2000 kg.

A więc Minister Skarbu dał rzeczywistą ulgę. Dobrowolnie wyrzekł się dotychczasowych wpływów, licząc na ożywienie, licząc na to, że działać to będzie jako premia i zachęta walna dla nabywania i utrzymywania samochodów ciężarowych w ruchu.

5. Najważniejsza seria ulg, to wielka ustawa o ulgach inwestycyjnych. — Skoro tylko ogłoszona będzie w „Dzienniku Ustaw", zapoznamy z nią szczegółowo naszych czytelników z handlu i przemysłu. Działa ona częściowo wstecz, a niesłuszne jest mniemanie, jakoby ulgi inwestycyjne dotyczyły tylko inwestycji w Centralnym Okręgu Przemysłowym, choć inwestycje w C. O. P. rzeczywiście są uprzywilejowane, jako państwowo w hierarchii potrzeb ważniejsze. Ale fundamentalna zasada, że każda nowa gospodarcza *inwestycja* jest z dochodu potrącalna przez podatnika, została zatrzymana, zarówno w *budownictwie*, jak technicznych wyposażeniach handlowo-przemysłowych, jak w zakresie motoryzacyjnych ulg.

A więc jest z czego się cieszyć. Warto jak najbardziej rozpowszechniać te nowe posunięcia fiskalnej polityki p. Wicepremiera i Ministra Skarbu, inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, boć są one od wielu lat pierwszym wybitniejszym jasnym snopem światła. Nam dają satysfakcję, jak na początku, wcale zachęcającą dla inicjatywy handlowo gospodarczej. I to jest ponad wszystko ważnym w całokształcie oceny posunięć t. zw. małej reformy podatkowej p. Ministra Kwiatkowskiego, że niedługo *przestaniemy*, jako kupcy i przemysłowcy, przy zamierzonych inicjatywach stawiać sobie zapytanie: *czy fiskus nam tego dorobku nie zabierze?* a przeciwnie powinno się wkrótce stawiać pytanie inne: ILE ZYSKAMY PODEJMUJĄC TAKĄ LUB INNĄ INWESTYCJĘ przemysłową lub handlową?

Jest to więc sprawdzian niezbity pewnego przełomu fiskalnego, jaki się w Polsce na oczach naszych dokonywa. A jeśli by coś w tej chwili i już w ramach tych pierwszych ulg uczynić należało, to przede wszystkim to, aby wiadomość o nich, o tych wszystkich ulgach i sposobach ich zastosowania dotarła *wszędzie*. Do każdego warsztatu pracy przemysłowej czy rzemieślniczej. Do każdej placówki handlowej — rugując, wchodząc w miejsce dotychczasowej obawy przed zachłannością śruby fiskalnej.

LESZEK GUSTOWSKI

Po pomyślnym zamknięciu I. roku obrachunkowego w Browarze Związkowym.

Do czego dążymy?

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się jeszcze przemysł gastronomiczny, daje zauważyć się — wolno co prawda — postępujący wzrost koniunktury. To objaw dla naszego życia gospodarczego bardzo pocieszający. Żywić możemy nadzieję, że przecież wyjdziemy kiedyś z tego impasu i doczekamy się tak upragnionej poprawy.

Nie możemy jednak biernie wyczekiwać. Wychodzić musimy koniunkturze naprzeciw — tworzyć sobie sami pomyślniejsze warunki bytu — sami musimy szukać nowych dróg wyjścia, aby nie tylko uchronić się od upadku, ale by wzmocnić się...

Do takiego wewnętrznego i zewnętrznego skrzepnięcia sił potrzeba jednak solidarności i wzajemnego zaufania jednego kolegi do drugiego; poszczególnego członka do organizacji zawodowej i jej władz... i na odwrót.

Wspaniały przykład zwalczenia dyskoniunktury dali restauratorzy poznańscy, przejmując w swe ręce Browar Huggera — dziś BROWAR ZWIĄZKOWY, który przecież zwycięsko wychodzi z ostrej walki konkurencyjnej. Zarząd Wlkp. Związku Restauratorów podejmując tak ważne dla przyszłości zawodu restauratorskiego kroki, w sprawie tak doniosłej wagi jakim było przejęcie, dziś już zadawalniająco prosperującego Browaru Związkowego, kierować się musiał zaufaniem i wiarą w kolegów restaurtorów, że akcję tę solidarnie popierać będą. Większość też restauratorów zdała egzamin patriotyzmu gospodarczego, stosowanego na codzień — popierając i rozprowadzając wyroby swego w ł a s n e g o p o l s k i e g o b r o w a r u. Ale zanim restaurat. mogli odważyć się na przejęcie i uruchomienie „Browaru Związkowego" w Poznaniu, potrzeba było mieć nie tylko zaufanie do ogółu restauratorów, ale trzeba było wywalczyć zaufanie władz i całego społeczeństwa do organizacji i zawodu restauratorskiego. Tej żmudnej i na ogół niezrozumianej pracy wywalczenia zaufania i podciągnięcia całego zawodu wzwyż podjął się prezes Związku p. Stanisław Jóźwiak. I mamy już pierwsze owoce. Dzięki współpracy zorganizowanych restauratorów zdołano wreszcie przełamać w znacznym stopniu niesolidarność wśród restauratorów. Zawód, który był wśród innych branż jakby kopciuszkiem, doszedł do takiego poziomu, że coraz częściej mówi się o nas, o zawodzie naszym z uznaniem i szacunkiem.

Rośnie więc zaufanie i cieszymy się nim. Przecież nie czemu innemu, jak tylko zaufaniu, mamy do zawdzięczenia, że grono restauratorów poznańskich, przeważnie udziałowców „Browaru Związkowego", wykupiło z rąk niemieckich browar w B o j a n o w i e. Nieuzasadnione są obawy niektórych udziałowców-restauratorów, że browar Bojanowski będzie konkurencją dla „Browaru Związkowego" w Poznaniu. Nie będą sobie chyba wytwarzać konkurencji sami restauratorzy.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że po raz pierwszy od wielu lat zawodowi restauratorzy Polacy wzięli się do akcji uprzemysłowienia kraju i to w znaczeniu narodowo-polskim. Nie pamiętano już bowiem faktów takich od chwili, gdy powstała Polska Niepodległa, gdy w popłochu opuszczali ziemie Polski zaborcy...

Toteż Zarząd Wielkopolskiego Związku Restauratorów stawia sobie pomnik wiecznotrwały, bo nie wątpimy, że w ślad za Wielkopolską pójdzie Śląsk i Pomorze — pójdą restauratorzy Polacy w innych ośrodkach Polski. I na tym właściwie polega doniosłość przełomu w szeregach naszego zawodu. Rozpoczęliśmy ofenzywę i aktywizację handlu i przemysłu na zaniedbanym odcinku polskiego stanu posiadania w przemysłach, należących do branży gastronomicznej. Jeżeli ten ruch trwać będzie, jeżeli rozpoczęte inicjatywy zdrowo rozwijać się będą, wówczas k a ż d e m u z nas będzie lepiej.

Ale są jeszcze „niewierni Tomasze". Są jednostki, nawet dość liczne, które stoją nadal na boku, którzy nawet skromnej swej cząstki nie chcą przyłożyć do dzieła unarodowienia. To nie jest postępowanie godne miana współczesnego Polaka, kupca narodowo i państwowo uświadomionego...

Nie będziemy ich wyliczać — ale niech każdy zajrzy do swego serca i po skrupulatnym „rachunku sumienia" uderzy się w pierwsi, bo na pewno znajdzie coś, czego nie powinien nadal robić.

Zapoczątkowanej przez Wielkopolski Związek Restauratorów wespół z naszą Centralą warszawską walki o unarodowienie przemysłu i handlu na odcinku browarniczym nie można już powstrzymać. Mają restauratorzy już dwa browary, wkrótce prawdopodobnie będzie i trzeci. Unaradawia się więc przemysł browarniczy w Wielkopolsce, odnosimy sukcesy — ale spada na restauratora obowiązek m o r a l n e g o i s o l i d a r n e g o poparcia i bronienia tych sukcesów. Pamiętajmy, że od restauratorów zależeć będzie utrzymanie i rozwój tych placówek!

ZWIĄZKOWIEC.

W hołdzie Bolesławowi Kasprowiczowi *)

Jeżeli się dzisiaj tak licznie tu zebraliśmy, jeżeli zjazdy nasze cieszą się od szeregu już lat stale dużą frekwencją, jeżeli mamy już dzisiaj bardzo silny w Wielkopolsce i na Pomorzu polski zorganizowany stan kupiecki, to to jest niewątpliwie w dużej mierze zasługą głównie Bolesława Kasprowicza.

Jako jeden ze starszych pamiętam, jakby to było dzisiaj, jak to Bol. Kasprowicz podróżował. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim w roku 1890, będąc podówczas uczniem w składzie kolonialno-spożywczym p. Albina Głowińskiego w Szamotułach. Sięgam dobrze pamięcią moją z górą 50 lat wstecz.

Otóż wówczas to, w miastach i miasteczkach Wielkopolski dominowało kupiectwo żydowskie. Kupców-Polaków samodzielnych, nawet w branży kolonialno-spożywczej, prowadzących składy poważniejsze, było w miasteczkach najwyżej 3—4, a polskich składów bławatów i żelaza przeważnie wcale jeszcze nie było, lub były w niektórych tylko miastach. Wszystko to dopiero później tworzyć się zaczęło. Ale najpierw jako drugi konkurent, powstawały składy niemieckie, popierane i forsowane przez osławiony Ostmarkenverein.

Toteż powstające nasze młode kupiectwo w ciężkich znajdowało się warunkach, walcząc na dwa fronty: przeciw zasiedziałym licznym żydom i przeciw składom zakładanym przez Niemców-hakatystów. Groźniejsza była oczywiście liczna konkurencja żydowska, bo Niemcy-hakatyści tylko tu i ówdzie sporadycznie zakładali składy. Przeważnie zaś osiedlali niemieckich rzemieślników.

Miasta i miasteczka nasze wyglądały wtedy podobnie jak dzisiaj Kalisz, Konin, Koło lub inne nowo przyłączone do Wielkopolski i Pomorza miasta Kongresówki.

I w takim to czasie zjawia się na arenie Bol. Kasprowicz. W pierwszych latach wszędzie sam objeżdża kupców i to po całej Wielkopolsce i Pomorzu. I pamiętam jakie to zdrowe, zbawienne dawał nauki młodym kupcom. Jakie im dawał wskazówki, aby się utrzymali. My młodzi pomocnicy nieraz w składzie przysłuchiwaliśmy się tym rozmowom. Zapadały one głęboko do serc naszych.

Bol. Kasprowicz zawsze trzeźwy, chociaż podróżował na wódki własnego wyrobu, nigdy jednak nie pił. Ażeby go w tym kierunku nikt nie mógł skusić, więc przeważnie miał szyję owiązaną szalem, że niby jest chory, zaziębiony lub cierpiący.

Był wzorowym kupcem i przemysłowcem, a wyroby Jego od samego początku uznawane były za dobre. Opakowanie, a więc dekoracja butelek efektowna, tak, że w krótkim czasie, dzięki zwłaszcza osobistym zaletom, zdobył sobie wszystkich rodaków-kupców, jako odbiorców. Bo wyroby Kasprowicza były podówczas pierwszym polskim, handlowo doskonałym wyrobem, który pod każdym względem dorównywał kwalifikatywnie i dekoratywnie — wyrobom największych fabryk niemieckich. A więc znajdowały łatwy zbyt. A że to nie są czasem tylko piękne słowa, tego najlepszym dowodem jest to, że już w krótkim czasie, bo po 3—4 latach, wyroby Kasprowicza zdobyły przeszło 50 nagród na różnych wystawach krajowych i zagranicznych.

Jako kupiec postępowy, na modłę prawdziwie europejską, doceniał wielkie znaczenie reklamy i dlatego przez długie lata widzimy Jego ogłoszenia we wszystkich bez wyjątku pismach polskich, wychodzących w byłym zaborze pruskim i na obczyźnie. Wiedział jako kupiec o szerokim horyzoncie, że z towarem swoim trzeba wyjść na szeroki rynek. Trzeba go pokazać i dlatego brał udział we wszystkich wystawach polskich i w całej Rzeszy Niemieckiej i także na wszystkich większych wystawach zagranicznych. Toteż wyroby Jego zasłynęły nie tylko w całej Rzeszy Niemieckiej, ale nawet eksportował je do krajów zamorskich.

Toteż mógł Bol. Kasprowicz być dla swego społeczeństwa najlepszym przykładem, uchodzić za mentora i wskazywać kupiectwu drogi do coraz większego rozwoju i powodzenia, będąc sam wzorem najlepszym, żywym, wszędzie i zawsze obecnym.

Już po kilku latach samodzielności miał Bol. Kasprowicz spory sztab własnych podróżujących, którym takie same dawał wskazówki. A praca oświatowa wśród kupiectwa szła już szerokim torem na cały zabór pruski i wychodźstwo polskie.

Toteż dzisiaj kupiectwo wielkopolskie, dla którego najwięcej zdziałał, chlubi się Nim.

Zaiste Bolesław Kasprowicz pracował jak mrówka! Wiele, bardzo wiele zdziałał dobrego. Pragnę to tutaj, jako jeden ze żyjących, który byłem świadkiem bardzo wielu Jego wysiłków, sumiennie dzisiaj zaświadczyć. Chociaż bowiem pracował dla własnej fabryki i przez to ugruntował własną egzystencję, to równocześnie był działaczem narodowym i gospodarczym, który dobrze zasłużył się Polsce.

Dzisiaj żyje jeszcze wśród nas, jako żywy przykład kupca i przemysłowca, który od małego rozpoczął a doszedł i do sukcesów gospodarczych i do wielkich zaszczytów i honorów i wysokiego uznania. Ale poprzez ten swój własny trud — to, czym jest w społeczeństwie, zawdzięcza jedynie sam sobie, umiarkowanemu swemu życiu, wielkiemu przywiązaniu do kupiectwa i głębokiej miłości dla Polski, której sławę i imię krzewił i równocześnie umacniał swoim przykładem, swoją silną wolą i pracowistością.

Może On o sobie śmiało, tak jak swego czasu wielki hetman Czarnecki, powiedzieć: „Jam nie z soli ani z roli, ale z tego co mnie bolało wyrosłem“.

Wznoszę toast: Wielki kupiec, przemysłowiec i wielki działacz narodowy, Bolesław Kasprowicz, niech nam jeszcze długo żyje i przyświeca swoim przykładem.

ARTUR GUSTOWSKI.

*) Przemówienie bankietowe seniora p. Artura Gustowskiego wygłoszone w Gnieźnie w dniu 24 kwietnia b. r.

Na otwarcie Targów Poznańskich

...Więc po raz osiemnasty otworzą się podwoje dorocznych wiosennych międzynarodowych i ogólno-krajowych Targów w Poznaniu.

Znów dzień 1 maja zaznaczy się ożywionym pulsem w jednym miejscu skoncentrowanej podaży i popytu wytwórczości przede wszystkim polskiej, ale także głównych dostawców zagranicznych na rynku naszym.

POZNAŃ — miasto wystaw i targów, znów zogniskuje w swoich murach, albo ściślej: na rozległych terenach targowych oczy i uszy całego niemal życia gospodarczego Polski, które nadsłuchiwać będą podczas trwania tygodnia Międzynarodowych Targów Poznańskich właśnie stąd wskazań i cyfr, decydujących o prawdopodobnym przebiegu najbliższej fazy koniunktury polskiego gospodarstwa narodowego.

Bo nie ma drugiego w Polsce miejsca, ani drugiej takiej rewii gospodarczej, która by orientować mogła w takim stopniu, jak właśnie wiosenne, od osiemnastu lat odbywane Targi w Poznaniu.

Toteż wszystko, co w kraju naszym, co zwłaszcza w przemyśle, rzemiośle i handlu tchnie życiem i inicjatywą; co przejawia żywotność; co chce wykazać się nowymi postępami; wszystko co jest aktywnym w ramach polskiej gospodarki narodowej — to wszystko i ci wszyscy staną niewątpliwie frontem do tygodnia targowego w Poznaniu.

Wiele znaków na polskim niebie gospodarczym pozwala nam przewidywać, z dość dużym prawdopodobieństwem, że atmosfera i to, co nazywamy KLIMATEM dla każdego ożywienia handlowo-gospodarczego, sprzyja tym razem Targom Poznańskim 1938 r.

Wystarczy, gdy wskażemy na to, że już ogłoszona została ustawa o ulgach inwestycyjnych, nader liberalna, po raz pierwszy w Polsce tak wielostronnie wszystkie działy życia gospodarczego uwzględniająca...

Wystarczy, gdy powołamy w tym miejscu na pamięć czytelników te najświeższej daty oświadczenia rządowe w zakresie uprzemysłowienia kraju, jako rządowego credo, przez tenże sam Rząd za węzłowy, najbardziej zasadniczy i najpilniejszy postulat polityki gospodarczej uznane.

Dość będzie, gdy czytelnikowi wskażemy na szczęśliwie sfinalizowaną tzw. małą reformę podatkową, która znakomicie zelżyła nacisk śruby fiskalnej na prywatnego przedsiębiorcę w handlu i przemyśle polskim.

Jak wiadomo, są tegoroczne Targi Poznańskie wyjątkowo dobrze i licznie obesłane. Przecież po raz pierwszy zbrakło miejsca na stoiska reflektantów, którzy z akcesem ociągali się po 1 kwietnia. Więcej nawet, bo Dyrekcja Targów Poznańskich zmuszona była zabiegać o decyzje zmniejszenia stoisk przez te firmy, które dawno akces zgłosiły.

Toteż po raz pierwszy w tych rozmiarach i w takim stopniu podchodzić może prywatne życie gospodarcze do odnawiania technicznych urządzeń, nadrobić zaniedbania tyloletnie, stopniowo dogonić analogiczne postępy, jakie zagraniczny przemysł i handel w minionych latach już osiągnęły.

Sprzedaż piwa, win owocowych i miodu wolna od opłat

Ogłoszona została (D. U. R. P. nr. 21, poz. 168) ustawa z 25 marca 1938 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

Zmiany dotyczą trzech artykułów rozporządzenia.

W art. 57 dodane zostało zdanie, mocą którego Minister Skarbu może w drodze rozporządzeń zniżać stawkę podatku spożywczego od drożdży.

Ustęp 10 art. 62 brzmi obecnie:

„Minister Skarbu jest upoważniony do przeprowadzenia w drodze rozporządzeń zmian w opłatach od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych, ustalonych w taryfie, pod warunkiem nie przekraczania wysokości tych opłat, określonej w taryfie. W miejscowościach, liczących do 5000 mieszkańców, Minister Skarbu może uchylać pobieranie tych opłat. Minister Skarbu może również w drodze rozporządzeń uchylać pobieranie tych opłat dla poszczególnych kategorii zakładów sprzedaży i to bądź dla całego obszaru Rzeczypospolitej, bądź dla poszczególnych klas miejscowości lub obszarów".

Do art. 62 dodany został ponadto nowy ustęp 11, mocą którego **detaliczna sprzedaż piwa, win owocowych i miodu jest wolna od opłat z dniem 1 lipca 1938 r.**

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok 1938

W „Dzienniku Ustaw" Nr 23 z dnia 7 kwietnia br. pojawiło się z dawna oczekiwane rozporządzenie Ministra Skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1938.

Rozporządzenie utrzymuje w mocy ryczałt na rok 1936 i 1937 to znaczy przedłuża pobór zryczałtowanego podatku na tych samych podstawach na rok 1938 z tym jednak, że;

1) nowe nakazy płatnicze, oparte na nakazach poprzednich doręczone być powinny do dnia 15-go maja b. r.,

2) zryczałtowany podatek płatny będzie w czterech równych ratach: do dnia 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada 1938 i do 15 lutego 1939 r.,

3) wyłączone będą od ryczałtu na rok 1938 te przedsiębiorstwa, których obrót w roku 1936 lub 1937 po włączeniu obrotów artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu przewyższał kwotę zł 50.000, lub był co najmniej o 25 proc. wyższy od obrotu ustalonego za rok 1935, jako też przedsiębiorstwa, które na rok 1938 zaprowadziły prawidłowe księgi handlowe i doniosą o tym do dnia 1 maja br. Urzędowi Skarbowemu, albo też do tego

Bez echa

Mówi się tak dużo o popieraniu polskiej wytwórczości krajowej.

Nasze zjazdy i zebrania — zwłaszcza od jakiegoś półtora roku, odkąd z inicjatywy p. r. Jóźwiaka, restauratorzy zorganizowali własny browar — przepełnione są gorącymi hasłami popierania wytwórczości krajowej.

Mówiło się nieraz i często jeszcze powtarza się żale i utyskiwania na naszych dostawców. Powtarza się, że np. nie umieją fabrykanci zainteresować nowościami swego odbiorcy; że nie wysyłają próbek; że długo zwlekają z odpowiedzią, że nawet gdy się pisze, aby nadesłali na próbę kilka butelek, albo reklamowy materiał estetyczny, nadający się do lokalu i tą drogą zaintersowali publiczność swoimi wyrobami — to niestety fabrykanci, albo długo zwlekają, albo odmawiają, albo poprostu milczą.

I tak bywa w rzeczywistości.

ALE są i zaszczytne wyjątki — przy czym niestety tacy fabrykanci mogliby mnóstwo wypowiedzieć żalów na obojętność restauratorów.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy jeden konkretny przykład, chociaż mamy ich więcej.

Oto na kilkanaście dni przed gwiazdką, jedna z najpoważniejszych wytwórni win na terenie Wielkopolski rozesłała indywidualne listy oraz oddzielnie bezpłatną przesyłkę kilku butelek win.

Takie listy i przesyłki otrzymali wszyscy wybitniejsi restauratorzy zarówno na Pomorzu jak w Bydgoszczy i Poznaniu. W liście tym fabrykant przyznał dość znaczny zarobek kupiecki i prosił o opinię po wypróbowaniu i wskazał na okres sylwestrowy i karnawał, w którym z pewnością tańsze, a smaczne wina pochodzenia krajowego powinny się znaleźć w każdym polskim wytwornym lokalu restauracyjnym.

Tymczasem — jaki był wynik tak rozumnej, a nowoczesnej inicjatywy? Dwa zamówienia. Zresztą żadnej odpowiedzi i potwierdzenia, ani przyrzeczenia przyszłych zamówień.

Koledzy! Tak postępując, nie wystawiamy sobie dobrego świadectwa o naszym patriotyźmie gospodarczym na codzień. Taki brak zainteresowania dla polskich wyrobów musi fabrykanta zniechęcić. Może przede wszystkim spowodować to, że np. wina te znajdą się w innych handlach, odciągając obroty z naszych lokali. A na tym nam chyba, wobec tak wieloramiennej konkurencji, nie zależy... Przecież hasła polskiego patriotyzmu gospodarczego przede wszystkim obowiązują kupca. Przecież regionalnie bliżej mieszkający fabrykant powinien spotykać się z większym zainteresowaniem ze strony kupca, a więc i lokali naszych, położonych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

A więc bądźmy w przyszłości bardziej uważający na rzeczywiście sympatyczne i nowoczesne metody propagandy polskich fabrykantów.

OBSERWATOR.

terminu złożą temuż Urzędowi Skarbowemu wniosek o wyłączenie ich w roku podatkowym 1938 od opłaty zryczałtowanego podatku, przy czym wniosek taki nie podlega opłacie stemplowej.

Poza tym przeciwko nakazowi płatniczemu na zryczałtowany podatek nie będzie przysługiwało odwołanie, ani też nie jest przewidziana obniżka tego podatku ze względu na zmniejszone w latach ostatnich obroty. Z tego powodu w wypadkach, gdyby zryczałtowany podatek z lat 1936 i 1937 był w stosunku do rzeczywistych obrotów faktycznie za wysoki, mogą się podatnicy uchronić przed płaceniem w dalszym ciągu wysokiego podatku zryczałtowanego tylko w ten sposób, że do dnia 1 maja br. wniosą do Urzędu Skarbowego podanie (bez znaczka stemplowego) o wyłączenie ich w roku podatkowym 1938 od opłaty zryczałtowanego podatku.

JERZY NIKODEM.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA TARGI POZNAŃSKIE.

Udającym się na Targi Poznańskie, Polskie Koleje Państwowe przyznały 75 proc. zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Aby uzyskać zniżkę, należy się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa, którą w cenie po 2,— złote sprzedają wszystkie biura podróży i kioski „Ruchu" na dworcach kolejowych. Karta uczestnictwa ważna jest w drodze do Poznania od 28-go kwietnia do 8 maja 1938 r., a z Poznania do stacji wyjazdowej od dnia 1 do 11 maja 1938 r. Szczegóły podane są w karcie.

Zaleca się zaopatrzyć w karty kilka dni przed wyjazdem, gdyż zachodziły wypadki, że kart zabrakło. Zakupioną kartę należy w dniu wyjazdu przedłożyć w kasie biletowej do ostemplowania, zachować ją wraz z biletem i powtórnie przy wyjeździe przedłożyć w kasie dla otrzymania zniżki.

Karta uczestnictwa posiada kupon, za który kasa biletowa Targów Poznańskich wydaje karnet. Do karnetu dołączone są kupony upoważniające do jednorazowego bezpłatnego zwiedzenia Targów i do różnych innych zniżek w hotelach, teatrach i sklepach.

Pochwały godna rezolucja zorganizowanego polskiego kupiectwa na Śląsku

W niedzielę, dnia 20 marca br. odbył się w Katowicach Doroczny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich woj. Śl. przy udziale przeszło 100 delegatów i członków Zarządu 42-ch zrzeszeń miejscowych i branżowych z całego terenu woj. śląskiego.

Zjazdowi przewodniczył prezes Wal. Jerzykiewicz, referat sprawozdawczy wygłosił dyr. dr P. Chorąży. (Z uwagi na szczupłość miejsca, ograniczamy się dzisiaj tylko do podania rezolucyj zjazdowych. Sprawozdanie z obrad podamy w jednym z nast. nr. wydań.)

Zjazd Delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Województwa Śląskiego stwierdza, że dla realizacji uchwał Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie z listopada ub. r., konieczne jest ścisłe przestrzeganie obowiązków, ciążących na polskim kupcu zorganizowanym.

Do kategorii obowiązków, ciążących bezwzględnie na każdym członku Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Województwa Śląskiego, należy:

1) Rzetelnością i fachowością swoich usług kupieckich zdobyć zaufanie klienteli i przyczynić się w ten sposób do ugruntowania w społeczeństwie jak najlepszej opinii o kupcu polskim.

2) Przy pokrywaniu swojego zapotrzebowania uwzględniać przede wszystkim towary krajowej produkcji, pochodzące z polskich i chrześcijańskich fabryk.

3) Korzystać z usług polskich i chrześcijańskich hurtowni, banków, biur spedycyjnych i ogłoszeniowych, oraz polskich rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów.

4) Przeprowadzać wszelkie transakcje handlowe jedynie za pośrednictwem polskich i chrześcijańskich przedstawicieli handlowych.

5) Posługiwać się na terenie swego przedsiębiorstwa wyłącznie polskim językiem i przestrzegać, aby personel używał między sobą również tego języka. Używanie języka niemieckiego należy ograniczyć do koniecznych wypadków obsługi klienteli obcej narodowości.

6. Zatrudniać w swoich przedsiębiorstwach wyłącznie personel narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego.

7) Dla stwierdzenia swojej przynależności do Związku, jako polskiej organizacji zawodowej, wywiesić w lokalu handlowym godło związkowe, pamiętając o tym, że organizacje społeczne, prowadzące akcję propagandową na rzecz kupiectwa polskiego i w kierunku uświadamiania społeczeństwa o konieczności realizowania hasła kupowania u Polaków-chrześcijan, powołują się obecnie stale na nasze godło organizacyjne, jako zewnętrzne oznaczenie polskiego przedsiębiorstwa.

8) Utrzymywać stały kontakt i ścisłą współpracę z takimi organizacjami, jak: Główny Komitet Narodowej Akcji Gospodarczej na Śląsku, Polski Związek Zachodni, oraz Związek Polski, pracującymi na terenie woj. śląskiego.

PRZED TARGAMI KATOWICKIMI.

Warsztaty pracy, pragnące w dzisiejszych ciężkich czasach nie tylko utrzymać się na powierzchni, lecz należycie rozwijać się, nie mogą pozostać obojętnymi wobec wysiłku Targów Katowickich i powinny zrozumieć, że dla rozszerzenia zbytu i eksportu nie wystarczają próbki i agenci podróżujący, lub kolekcje w oknach sklepowych i składach często niewidocznych, lecz trzeba towar unaocznić, pięknie pokazać go we wielkich zbiorowiskach ludzkich i nowoczesną reklamą przykuć do niego uwagę przyszłych nabywców.

Toteż przemysł, rękodzielnictwo i wytwórczość kraj. niezwłocznie powinny gremialnie zgłosić swój udział w TARGACH KATOWICKICH, by nie zostać bez miejsca i nie dać się ubiec innym zapobiegliwym przesiębiorcom; w ten sposób bowiem dopomoże się szerokim rzeszom pracowników w dostarczaniu pośrednio pracy i chleba.

Silna organizacja

zapewni nam obronę naszych interesów

Złoty Jubileusz fabryki B. Kasprowicz w Gnieźnie

W pierwszych dniach maja 1888 roku powstała w Gnieźnie polska fabryka wódek gatunkowych i likierów oraz gorzelnia koniaków, żytniaków i śliwowicy, założona przez p. Bolesława Kasprowicza.



Dzisiaj nazwisko BOLESŁAWA KASPROWICZA znane jest w całej Polsce, a z wielkopolskim ruchem kupieckim i przemysłowym niezwykle zaszczytnie związane.

Toteż Wielkopolski Chrześcijański Zw. Zrzeszeń Kupieckich postanowił w dniu 24 kwietnia br. połączyć Walny Zjazd Delegatów z obchodem 50-lecia fabryki B. Kasprowicza, zwołując jednocześnie Zjazd do Gniezna zamiast do Poznania.

Jako czasopismu dla branży gastronomicznej z centralą w Poznaniu, wypada nam szczególnie podnieść zasługi pionierskie Prezydenta Bolesława Kasprowicza, — dzisiaj liczącego już 79 lat, niezwykle pracowitego i ofiarnego dla sprawy narodowo - kupieckiego ruchu. — Dlatego prosimy Czytelników aby przez chwilę skupili uwagę rozważając historię fabryki i działalności Jubilata.

Bolesław Kasprowicz urodził się w r. 1859 w Czempiniu pow. śremski. Po ukończeniu nauki kupieckiej podróżuje jako przedstawiciel branży początkowo po Wielkopolsce, a później po całej dawniejszej Rzeszy Niemieckiej.

Następnie przez kilka lat przebywa w Paryżu, Amsterdamie, Londynie, Brukseli, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze. Ogromne doświadczenie zawodowe i życiowe zdobyte w wieloletniej wędrówce po Europie pozwoliło mu na krytyczną obserwację stosunków gospodarczych w Wielkopolsce. Charakterystyczne jest powiedzenie p. Bol. Kasprowicza:

„Protegowałem dwa kierunki: — solidnego życia i kupowania u swoich . . . podawałem środki i sposoby do umiejętnego prowadzenia handlu oraz korzystniejsze źródła zakupu."



Sala ekspedycyjna I.

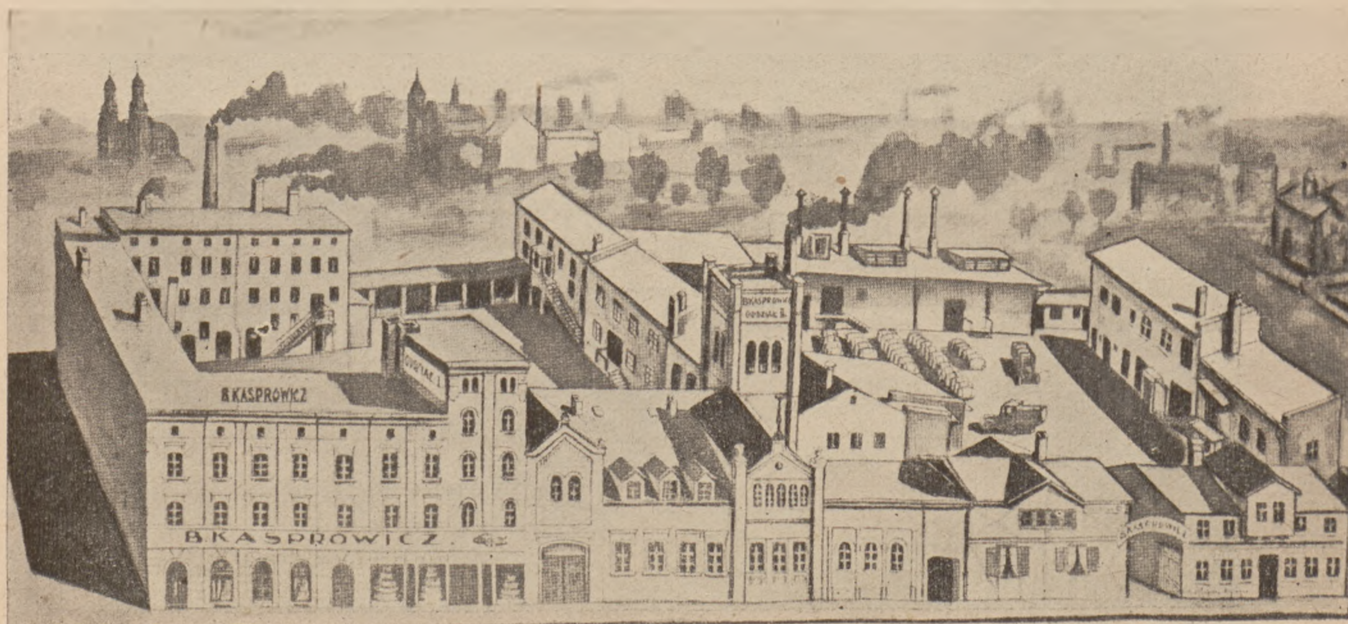
Założona w roku 1888 fabryka wódek w Gnieźnie, ufundowana na zdrowych zasadach materialnych rozwijała się znakomicie, skutecznie konkurując z fabrykami niemieckimi, systematycznie wypierając z rynku wyroby niemieckie i żydowskie. Wysoka jakość wyrobów zjednywała sobie uznanie najwytworniejszych nawet smakoszów. Stale powiększał się rynek zbytu. Wyroby B. Kasprowicza znane były w Warszawie, Wilnie, Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie, Niżnym Nowogrodzie, a nawet w dalekim Charbinie. Proponowano nawet p. B. Kasprowiczowi założenie fabryki w Rosji — niestety wybuch wojny światowej w roku 1914 uniemożliwił zrealizowanie przygotowanych już planów.

W Polsce niepodległej fabryka prosperowała znakomicie, zatrudniając w r. 1924 ponad 1000 pracown. fizycznych i umysłowych. Wprowadzenie pełnego Monopolu Spirytusowego zahamowało świetnie zapowiadający się rozwój. Mimo trudnych warunków fabryka B. Kasprowicza zatrudnia obecnie 70 pracowników; zajmuje jeszcze przodujące stanowisko w tej branży.

Powszechnie znana jest działalność organizacyjna Bolesława Kasprowicza. Z jego to inicjatywy zwo-



Sala ekspedycyjna II.



Fotomontaż

łano pierwszy zjazd kupiectwa polskiego w roku 1894 w Gnieźnie. Liczne organizacje jemu właśnie zawdzięczają swoje powstanie. Wszędzie był zawsze czynnym członkiem, zasiadając przez wiele lat w zarządach, służył chętnie radą i materialnym poparciem.

Stowarzyszenie Restauratorów w Gnieźnie wręczyło Jubilatowi w uroczystym dniu 24 kwietnia br. ozdobny dyplom. Wielkopolski Związek Restauratorów na zebraniu w dniu 11. 4. wybrał specjalną delegację, w imieniu której składał życzenia prezes r. Stanisław Jóźwiak.

Za zasługi na polu podniesienia i rozwoju handlu polskiego nadano Mu w roku 1925 Krzyż Oficerski Polonia Restituta; w roku 1933 za pracę społeczną — Złoty Krzyż Zasługi i za udział w Powstaniu Wielkopolskim Medal Niepodległości. Czechosłowacja w uznaniu zasług na polu zbliżenia gospodarczego nadała mu Komandorię orderu Białego Lwa, a Rada Miejska w dowód uznania zasług położonych około rozwoju miasta, nadała Jubilatowi HONOROWE OBYWATELSTWO miasta Gniezna.

REDAKCJA.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE WIELKOPOLSKI

Jeszcze w sprawie uchwały w Grudziądzu

W naszym wydaniu z dnia 22 marca br. nr 3 str. 57 w dziale ŻYCIE ORGANIZACYJNE POMORZA przedrukowaliśmy dosłowną treść protokółu Walnego Zebrania Tow. Restauratorów na Grudziądz i okolicę.

W tym protokóle znajduje się passus o uchwale „bojkotu Browaru Związkowego — dopóki żydowski przedstawiciel piwo to rozlewać będzie". Zgodnie z uchwałą Zarządu Wlkp. Związku Restauratorów z dnia 11 kwietnia br. stwierdzamy co następuje:

1. Jest nieprawdą, jakoby żyd Tygier z Grudziądza choć przez jeden dzień był przedstawicielem „Browaru Związkowego" w Poznaniu.
2. Prawdą jest tylko to jedno, że „Browar Związkowy" sprzedał p. Tygierowi piwo, jak sprzedaje każdemu zwłaszcza za gotówkę.
3. Akcja prasowa niektórych dzienników pomorskich, które wyzyskały ten pozór sprzeczności głoszonych przez Wlkp. Związek Rest. zasad narodowo - gospodarczych jest wysoce krzywdząca i jako taka zasługuje w całej rozciągłości na potępienie.
4. W imię dobra sprawy i rozwoju pomyślnego tak świeżo rozpoczętej akcji unarodowienia przemysłu browarniczego w Polsce zachodniej — apelujemy do wszystkich Kolegów restauratorów Polaków, aby niniejsze wyjaśnienie przyjęli do wiadomości i nie dali się nikomu wprowadzić w błąd.
5. Ponieważ uchwała Tow. Rest. w Grudziądzu polegała na oczywistym nieporozumieniu, gdyż nigdy Browar Związkowy nie myślał o żadnym przedstawicielu Niemcu lub Żydzie — przeto oddajemy się głębokiej wierze, że zorganizowani restauratorzy Grudziądza i innych miast Pomorza w żadnej formie nie przyłożą ręki do bojkotu Browaru Związkowego.

Ponieważ prawdziwość twierdzeń dzisiejszego sprostowania nie ulega wątpliwości, a wszelkie dalsze rozmazywanie publiczne tego ubolewania godnego incydentu nie może leżeć w interesie żadnej polskiej organizacji restauratorskiej — uważamy dzisiejszym sprostowaniem sprawę za ostat. w druku zamkniętą.

Następne Zebranie Plenarne Stowarzyszenia Restauratorów na miasto Poznań i Powiat odbędzie się dnia 10 maja br. o godz. 16 w lokalu „Tabarin" przy placu Wolności 17.

PLENARNE OBRADY STOW. RESTAURATORÓW W POZNANIU.

Dnia 5 kwietnia br. odbyło się plenarne zebranie Stow. Restauratorów na miasto Poznań i Powiat w nowootwartym lokalu kol. Golimowskiego przy ul. św. Marcin 68. Kolega prezes Fr. Piossek zagaja zebranie przy licznym udziale członków, witając ks. dr. K. Milika, zaproszonego do wygłoszenia referatu.

Po załatwieniu porządku obrad, dotyczącego spraw organizacyjnych, przewodniczący udziela głosu ks. dyr. Milikowi. Referent w obszernym i nadzwyczaj ciekawym wywodzie przedstawił zebranym tło i środowisko, w którym powstała straszna zbrodnia w Luboniu. Przypomniał prelegent dawne czasy, kiedy ludzie mieli do siebie zaufanie, kiedy nie znano wyrazów kryzys, bezrobocie itp. Jednym z środków do zwalczania kryzysu gospodarczego, to powrót zaufania jednych względem drugich oraz konieczność podniesienia oświaty wśród sze-

rokich warstw społeczeństwa, które skłonne jest do słuchania podszeptów agitatorów komunistycznych. Po przemówieniu ks. dr. Milika zebrani restauratorzy jednogłośnie uchwalili składkę na T. C. L., która przyniosła 100 zł. Sumę tę przydzielono najbiedniejszym, a zarazem najbardziej zagrożonym placówkom polskości, tj. dla Wielenia 50 zł i Czarnkowa 50 zł — jako dar restauratorów poznańskich.

Następnie prezes Związku p. r. St. Jóźwiak zawiadomił zebranych, że grono restauratorów poznańskich wykupiło z rąk niemieckich browar w Bojanowie. Na tym tle wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu uczestników zebrania. Odpowiedzi i szczegółowych wyjaśnień udzielał prezes p. r. St. Jóźwiak.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. prezes Fr. Piossek solwuje zebranie.

PROTOKÓŁ Z WALNEGO ZEBRANIA STOWARZYSZENIA RESTAURATORÓW NA MIASTO POZNAŃ I POWIAT

odbytego w dniu 15 lutego 1938 r. w lokalu „Grand Café" przy Placu Wolności 17.

O godz. 16.30 zagaja p. Prezes Piossek zebranie i z powodu braku quorum odracza je na minut 15.

O godzinie 16.45 otwiera p. Prezes Piossek ponownie zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego, sekretarza Walnego Zebrania i dwóch asesorów, 3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 4. Komunikaty Zarządu, 5. Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) Komisji Rewizyjnej, 6. Dyskusja nad sprawozdaniami, 7. Udzielenie absolutorium ustępującymu Zarządowi. 10-minutowa przerwa. 8. Wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) zastępcy sekretarza, e) skarbnika i 4 ławników, 9. Wybór Komisji Rewizyjnej, 10. Wybór Sądu Honorowego, 11. Wybór pocztu sztandarowego, 12. Wnioski pisemne i wolne głosy, 13. Zamknięcie.

Powyższy porządek obrad przyjęto bez zmian.

W punkcie 2. porządku obrad p. Prezes Piossek proponuje na Przewodniczącego Walnego Zebrania radcę i prezesa Związku p. Stanisława Jóźwiaka, na sekretarzy p. Władysława Kałka i p. Bernarda Ziętka oraz na asesorów Walnego Zebrania pp. seniora Józefa Dartscha i Maksymiliana Dolatkowskiego, na co zebrani z aplauzem się godzą.

P. Prezes Jóźwiak obejmując przewodnictwo dziękuje zebranym za zaufanie, a równocześnie prosi o uczczenie pamięci zmarłych członków Stowarzyszenia śp. Aleksandra Aleksiewicza i Stanisława Mańczaka, co też zebrani uczynili przez powstanie i chwilę ciszy.

W punkcie 3. sekretarz p. Władysław Kubinka odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez poprawek.

W punkcie 4. Przewodniczący udziela głosu p. Prezesowi Piosskowi, który w komunikatach Zarządu podaje do wiadomości, że następne plenarne zabranie Stowarzyszenia odbędzie się dnia 8. marca 1938 r. o godz. 16-tej w lokalu „Varsovie" przy ul. 27. Grudnia 10. W dalszym ciągu podaje, że na członków zgłosili się p. Franciszek Konieczny, Stefan Piątkowski i Stanisław Serwo. Przyjęcie tych członków z powodu ich nieobecności na zebraniu, odłożono do następnego Zebrania Plenarnego. Z kolei p. Piossek komunikuje, że w dniu 9. lutego 1938 r. odbyła się doroczna zabawa Stowarzyszenia, z której czysty zysk w kwocie zł 156,61 odstawiono do kasy. Ubolewa nad bardzą małą ilością członków na tej zabawie i apeluje, ażeby w przyszłości, kiedy Stowarzyszenie będzie urządzać takie, czy inne imprezy, członkowie brali liczniejszy udział.

Następnie p. Kubinka odczytał apel „Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej" w Poznaniu. Referaty dotyczące bezrobocia odłożono na następne plenarne zebranie.

W punkcie 5. sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Stowarzyszenia zdali pp. Prezes Piossek, sekretarz Kubinka i członek Komisji Rewizyjnej p. Gorzyński Stanisław. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Stowarzyszenie liczy 236 członków, odbyło 9 zebrań plenarnych, 1 nadzwyczajne poświęcone „Browarowi Związkowemu", 1 roczne walne i 10 zarządowych.

Do najważniejszych wydarzeń w życiu organizacyjnym zalicza się przejęcie przez Związek Restauratorów z dniem 1. stycznia 1937 r. „Browaru Związkowego", w którym Stowarzyszenie posiada za zł 3.000 udziałów.

Wśród wielu spraw zawodowych na szczególniejszą uwagę zasługuje protest Stowarzyszenia przeciwko Sekcji Browarniczej przy Związku Fabrykantów Ziem Zachodnich, domagającej się zaliczenia piwa do artykułów pierwszej potrzeby i nałożenia cen maksymalnych. Niezależnie od powyższego, Stowarzyszenie pracowało również w kierunku unarodowienia przemysłu i handlu polskiego, organizując w tym celu referaty uświadamiające członków o grążącym niebezpieczeństwie temuż handlowi i przemysłowi ze strony kapitału obcego.

Z pisemnego sprawozdania skarbnika wynika, że dochód przedstawia się sumą zł 7.547,40, rozchód 3.236,25 zł. Po wysaldowaniu ogólny majątek Stowarzyszenia przedstawia się w sumie zł 4.311,25.

Imieniem Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Stanisław Gorzyński, stwierdzając zgodność prowadzonych ksiąg, oszczędną gospodarkę Zarządu i wniósł wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi pokwitowania.

W punkcie 6 dyskusji nad sprawozdaniami zabiera głos p. Barczewski i podnosi, że w kasie podręcznej skarbnika mają znajdować się tylko sumy mniejsze, potrzebne do obrotu, zaś resztę gotówki należy wpłacać na konto bankowe. Jednocześnie na wniosek p. Barczewskiego uchwalono jednomyślnie wstawić do preliminarza budżetowego na rok 1938/39 sumę zł 1.000,— na ewentualne koszty, związane z przypadającym 60-letnim jubileuszem Stowarzyszenia

Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 przyjęto w dochodach i rozchodach w globalnej sumie 8.681,15 złotych.

W punkcie 7 porządku obrad udzielono ustępującemu Zarządowi jednomyślnie absolutorium.

W tym miejscu przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę, po której przystąpiono do puktu 8 porządku obrad, to jest wyboru nowego Zarządu.

W punkcie 8 wskutek sprzeciwu p. Piotra Wawrzyniaka przeciwko jawnemu wyborowi nowego Zarządu p. Przewodniczący zgodnie z § 16 statutu zarządza głosowanie tajne kartkami. Do Komisji obliczania głosów powołano pp. Jana Kubisia i Franciszka Orpla.

Ponieważ na stanowisko prezesa wpłynęły dwie kandydatury i to dotychczasowego prezesa p. Franciszka Piosska i p. Maksymiliana Brencza, p. Brencz oświadcza, iż zrzeka się swej kandydatury na rzecz p. Piosska, a p. Kubinka, którego proponowano na wiceprezesa, zrzekł się swej kandydatury na rzecz p. Brencza.

W wyniku tajnego głosowania większością głosów wybrano:

prezesem p. Franciszka Piosska,
wiceprezesem p. Maksymiliana Brencza,
sekretarzem p. Franciszka Barczewskiego,
zastępcą sekretarza p. Stanisława Gorzyńskiego,
skarbnikiem p. Stanisława Tuleckiego.

Na wniosek Przewodniczącego p. Wawrzyniak cofa swój sprzeciw przeciwko jawnemu wyborowi dalszych członków Zarządu. Wobec powyższego dokonano dalszego wyboru przez aklamację i to:

jako ławników pp. Władysława Kubinkę, Franciszka Dybizbańskiego, Stefana Swędrzyńskiego i Władysława Rajewskiego.

W punkcie 9 przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano p. Franciszka Orpla oraz pp. Jana Kubisia i Walentego Golimowskiego jako członków.

W punkcie 10 wybrano Sąd Honorowy w następującym składzie:

pp. Józefa Silskiego, Feliksa Przybylskiego, Bernarda Ziętka, Marcina Rzyskiego i Leona Dembińskiego.

W punkcie 11 wybrano poczet sztandarowy w składzie: pp. Władysława Frankowskiego, Jana Kubisia, Ludwika Nowickiego i jako zastępcy Tomasza Nowickiego.

Wszyscy członkowie swój urząd przyjęli.

W punkcie 12 porządku obrad Walne Zebranie na wniosek Zarządu przedstawiony przez p. Kubisia uchwaliło jednogłośnie nadać członkostwo honorowe Stowarzyszenia p. Janowi Sobkiewiczowi za szczególne zasługi położone około rozwoju Stowarzyszenia.

P. Jan Sobkiewicz w serdecznych słowach podziękował zebranym za wyróżnienie go przez nadanie mu członkostwa honorowego, przyrzekając dalszą swą pracę dla dobra Stowarzyszenia. Na wniosek przewodniczącego uczcili zebrani zasługi p. Sobkiewicza przez powstanie z miejsc.

Następnie zabiera głos p. prezes Piossek, który apeluje do zebranych, aby do nowo wybranego Zarządu kierowali się z zupełnym zaufaniem bez względów osobistych, zaś Zarząd Stowarzyszenia starać się będzie załatwiać sprawy członków ku ich zupełnemu zadowoleniu. P. Wawrzyniak nawiązując do przemówienia p. Prezesa Piosska wyjaśnia, że stawiając wniosek o tajny wybór nowego Zarządu, nie kierował się żadnymi względami osobistymi, lecz chciał raz na zawsze położyć kres niezadowoleniu członków jakie panowało po każdorazowym wyborze Zarządu, wybranego przez jawne głosowanie.

Z kolei omawiano sprawę atakowania „Browaru Związkowego" przez przedstawiciela Browaru Kobylepole p. Przystanowicza, który w lokalu p. Piętki oświadczył w obecności członków Stowarzyszenia pp. Kubisia i Wawrzyniaka, że pełnomocnik Browaru Związkowego p. Jóżwiak godził się na wysuwane przez browary niemieckie propozycje w przedmiocie ustalenia cen maksymalnych na piwo i zaliczenia tegoż do artykułów pierwszej potrzeby za cenę wycofania przeciwko niemu procesów karnych.

Obecni na zebraniu pp. Kubiś i Wawrzyniak potwierdzają powyższe.

Sprawę powyższą szczegółowo wyjaśnił p. Prezes Jóźwiak, a niezależnie od tego odczytano protokół Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu przez co stwierdzono, że oświadczenie p. Przystanowicza jest niezgodne z prawdą, toteż zebrani jednomyślnie napiętnowali usiłowania browarów niemieckich, jako walkę dywersyjną tych browarów.

Poruszoną przez p. Dusika sprawę reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyświetlił zebranym p. Prezes Jóźwiak.

W dalszym ciągu na temat spraw organizacyjnych zabierali głos pp. Piossek, Kubinka, Kubiś, Wawrzyniak, Golimowski i Sikora, po czym przewodniczący stwierdzając, że porządek obrad został wyczerpany, solwował o godz. 18,45 zebranie hasłem „Cześć Pracy Zawodowej".

(—) KAŁEK,
Sekretarz Walnego Zebrania.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY na rok 1938/39.

DOCHODY

	złotych
Saldo z 31. XII. 1937 r.	4.311,15
Składki członków i wpisowe	4.000,—
Składki dobrowolne	20,—
Dochody okolicznościowe	350,—
	8.681,15

ROZCHODY

	złotych
Składki do Związku	1.320,—
Pensja kursora	600,—
Ubezpieczenia	60,—
Poczet sztandarowy i ogłoszenia pośmiertne	200,—
Cele dobroczynne	150,—
Druki i portoria	250,—
Na 60-lecie Stowarzyszenia	1.000,—
Fundusz rezerwowy	5.101,15
	8.681,15

POKWITOWANIE SKŁADEK

Do Kasy Związku Restauratorów w Poznaniu wpłynęły następujące składki:

Poz. 188	Stowarzyszenie Rest. Poznań za listopad 1937 r.	110,00 zł
Poz. 189	Stow. Rest. Szamotuły za III. kwartał 1937 r.	15,00 „
Poz. 190	Stow. Rest. Inowrocław za II-gi kwartał 1937 r.	48,00 „
Poz. 191	Stow. Restaurat. Oborniki za III. kwartał 1937 r.	18,00 „
Poz. 192	Stow. Rest. Pleszew za III i IV kwartał 1937 r.	45,00 „
Poz. 193	F-ma Glinka za IV kw. 37 r.	15,00 „
Poz. 194	Stowarzyszenie Rest. Poznań za styczeń 1938 r.	110,00 „
Poz. 195	Stowarz. Rest. Jarocin za III. kwartał 1937 r.	30,00 „
Poz. 196	Stow. Rest. Bydgoszcz za III i IV kwartał 1937 r.	252,00 „
Poz. 197	F-ma Likwowin za IV kwartał 1937 roku	15,00 „
Poz. 198	F-ma Strzelczyk za III i IV-ty kwartał 1937 r.	30,00 „
Poz. 199	Zw. Hurt. Piw Poznań za 2 półrocze 1937 r.	15,00 „
Poz. 200	Browar Związkowy Poznań za listopad 1937 r.	100,00 „
Poz. 201	Stow. Rest. Gniezno za II kwartał 1937 r.	51,00 „
Poz. 202	F-ma Glinka za III kwartał 37 r.	15,00 „
Poz. 203	Stow. Restaurat. Swarzędz za I do IV kwartał 1937 r.	48,00 „
Poz. 204	Stow. Rest. Leszno za czerwiec i lipiec 1937 r.	15,00 „
Poz. 205	Stow. Rest. Jarocin za IV kwartał 1937 r.	30,00 „
Poz. 206	Stow. Rest. Leszno za sierpień i wrzesień 1937 r.	15,00 „
Poz. 207	Stow. Rest. Leszno za październik, listopad i grudzień	15,00 „
Poz. 208	Stowarz. Rest. Oborniki za IV kwartał 1937 r.	18,00 „
Poz. 209	F-ma B. Kasprowicz Gniezno za rok 1937 r.	60,00 „
Poz. 210	Firma Czajka Kościan za r. 37	60,00 „
Poz. 211	Stowarz. Rest. Poznań za luty 1938 rok	110,00 „
Poz. 212	Stow. Rest. Nakło za III. i IV. kwartał 1937 roku	40,00 „
Poz. 213	Stowarz. Rest. Gniezno za III kwartał 1937 r.	51,00 „
Poz. 214	Stow. Rest. Szamotuły za IV. kwartał 1937 r.	15,00 „
Poz. 215	Stow. Rest. Poznań za marzec 1938 roku	110,00 „
Poz. 216	Stowarzysz. Restaurat. Poznań za kwiecień 1938 roku	110,00 „
Poz. 217	Stow. Restaurat. Rawicz za III. kwartał 1937 r.	25,00 „
Poz 218	Stow. Rest. Inowrocław za IV. kwartał 1937 r.	48,00 „

FRANCISZEK SIKORA
skarbnik

Zarząd uprasza wszystkie te Zrzeszenia, które zalegają ze składkami do Kasy Związku, by swoje zaległości uiściły najpóźniej do dnia 15 maja br. ze względu na zamknięcie ksiąg kasowych.

WALNE OBRADY TOW. RESTAURATORÓW W CHODZIEŻY.

Roczne Walne Zebranie Tow. Restauratorów w Chodzieży, odbyło się 21 marca r. b. w lokalu kol. Nowickiego Stanisława. O godz. 17-tej zagaił wiceprezes kol. Kaja walne zebranie, witając przybyłych członków.

Sekretarz kol. Gogólski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który został bez zmian przyjęty. Do prezydium wybrano kol. Nowickiego Stanisława, Gogólskiego, Stępniaka i Krauzego. Po sprawozdaniu z rocznej działalności Zarządu i krótkiej dyskusji, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes — Stępniak Stanisław, wiceprezes — Kaja Paweł, sekretarz — Gogólski Ignacy, zastępca sekr. — Budziałowski Franc., ławnicy — Stachowiak Wincenty i Kaminiarz Maciej. Komisja Rewizyjna kol.: Nowicki Stanisław, Łukówna Helena, Krauze Jan.

Po rzeczowej dyskusji w sprawie obniżenia prowizji od sprzedaży wyrobów tytoniowych i spraw zawodowych, apeluje nowowybrany prezes do intensywniejszej współpracy wszystkich członków z Zarządem, aby ta praca dała dostateczny owoc.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwuje przewodniczący walne zebranie o godz. 19-tej hasłem: „Cześć Restauratorom!".

Stępniak — prezes. Gogólski — sekretarz.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE W ŚRODZIE.

W dniu 28. 3. 1938 r., w lokalu p. Lesińskiego, zostało zwołane z inicjatywy b. prezesa p. Liwerskiego zebranie organizacyjne Towarzystwa Restauratorów.

Zebranie zagaił o godz. 5-tej kolega Liwerski, witając wiceprezesa Związku Towarzystw Restauratorów p. Franciszka Piosska oraz przedstawiciela Browaru Związkowego p. Marcina Milczyńskiego oraz miejscowych gości, przedstawiając następujący porządek obrad: 1) zagajenie, 2) powitanie delegatów Związku oraz gości, 3) wybór przewodniczącego, sekretarza i dwóch ławników, 4) przemówienia oraz referaty delegatów z Poznania, oraz dyskusja, 5) zgłoszenie się członków i przyjęcia, 6) wybór Zarządu: prezesa, wiceprezesa, sekretarza oraz zastępcy, skarbnika, dwóch radnych oraz komisji rewizyjnej, 7) sprawa składek, 8) wolne głosy oraz wnioski bez uchwał, 9) zamknięcie.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Piosska, na sekretarza p. Bolesława Radziszewskiego.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący, który wygłosił referat o konieczności organizowania się w związkach, które mają na celu podniesienie autorytetu upadłych i wegetujących przedsiębiorstw restauracyjnych. Następnie referent zobrazował sprawy, jakie prowadzi Związek Towarzystw Restauratorów wobec władz, oraz jakie skutki odniosły starania Centralnego Związku. Na koniec swego referatu przedstawił referent korzyści, jakie odnosi się przez należenie do organizacji zawodowej i dlaczego winniśmy się gremialnie w takiej organizacji jednoczyć, aby okazać, że zgodnie spełniamy obowiązki w rodzinie zawodu naszego.

Następnie udzielił przewodniczący głosu przedstawicielowi Browaru p. Marcinowi Milczyńskiemu, celem wygłoszenia referatu. Prelegent przytoczył dane statystyczne konsumcji piwa w Polsce i w krajach sąsiednich, i zobrazował działalność przejętego przez Centralny Związek Browaru Związkowego oraz wzrost produkcji piwa od czasu przejęcia.

Do Stowarzyszenia zapisali się pp.: Błaszak Paweł, Pierszkała Jan, Wojciechowski Wacław, Filozof, Zielonka Marcin, Radziszewski Bolesław, Lesiński Jan, Liwerski Edward, Przewoźniakowa, Grynia Wacław, Hüttnerowa T., Łukaszewski Franciszek, Mąderek Feliks, Dydymski Roman. P. Kruszyk Albin, jako hurtownik nie mogąc należeć do Towarzystwa jako członek czynny, został przyjęty jako członek wspierający.

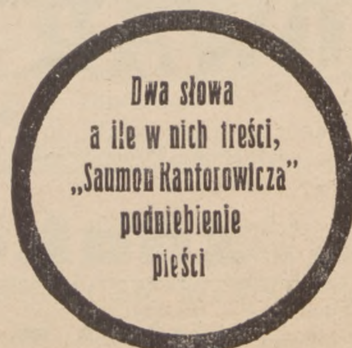
Po przyjęciu członków przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu. Większością głosów został wybrany na prezesa kol. Liwerski, wiceprezesem kol. Pierszkała, sekretarzem kol. Bolesław Radziszewski, zast. sekr. kol. Mąderek Feliks, skarbnikiem kol. Wojciechowski Wacław, na radnych kol. Filozof i Zielonka Marcin. Komisja Rewizyjna: kol.: Lesiński, Łukaszewski i Błaszak.

Po wyborze Zarządu przystąpiono do omówienia wysokości składek. W tej sprawie przemawiali koledzy: Wojciechowski, Łukaszewski, Błaszak, Lesiński, Dydymski, którzy proponowali składki jak najniższe, aby zjednać sobie większą ilość członków. Uchwalono składkę miesięczną 75 gr, z tego odejdzie na każdego członka do Związku 50 gr, a pozostałe 25 gr dla kasy Towarzystwa.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący w gorących słowach życzył nowopowstałej placówce, Towarzystwu Restauratorów w Środzie — owocnej pracy dla dobra swego zawodu i zakończył zebranie hasłem: „Cześć Restauratorom!".

ZA ZARZĄD.

(—) Liwerski — prezes. (—) B. Radziszewski — sekretarz.



ŻYCIE ORGANIZACYJNE POMORZA

Pod redakcją Związku Tow. Rest. na Pomorzu

PROTOKÓŁ

Zjazdu Prezesów Związku Tow. Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Pomorzu z siedzibą w Toruniu *z dnia 8 kwietnia 1938 r.* o godz. 11,30 przed poł. u kol. Witka „Dwór Artusa" w Toruniu.

W Zjeździe wzięli udział: Brodnica: kol. Wrzesiński Klemens; Bydgoszcz: kol. Kocerka T., Napierała, Ciupek; Chełmno: kol. J. Mańkowski; Gdynia: kol. Słupski i Guzik; Grudziądz: kol. Klarowski St., Matuszewski i Wąsik; Kartuzy: kol. Brzeski; Tczew: kol. Fr. Belau; Toruń: kol. L. Penkalla, M. Kopliński, Gr. Dąbrowski, R. Hermanowski i Maćkowicz Roch; Związek Dzierż. Kolej.: kol. Wł. Napierała; Inowrocław: kol. Czarnecki J.; Starogard: kol. Pawelec; Włocławek: kol. Jarocki Zygmunt, Czech Boguchwał, Sudrowski Jan.

Pan prezes radca Penkalla zagaił posiedzenie, witając uczestników Zjazdu, jak również przedstawicieli prasy: „Słowa Pomorskiego" i „Dnia Pomorza". Następnie zwrócił się do prezesa bydgoskiego Stowarzyszenia kol. Kocerki, dziękując za przyłączenie się do Związku Pomorskiego, jednocześnie podkreślił wysiłki, jakie Związek Pomorski poczyni, aby Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy czuło się z nami jak najlepiej.

W odpowiedzi prezes kol. Kocerka podziękował za ciepłe słowa skierowane pod jego adresem i oznajmił, że współpraca zawodowa, jaka nas czeka, jest oparta na przesłankach szczerych i pełnych zaufania.

Z kolei zwrócił się prezes Penkalla do delegatów z Włocławka z zapytaniem, czy należy przybycie kolegów na powyższy Zjazd traktować za przyłączenie się do Związku Towarzystw Restauratorów na Pomorzu.

W odpowiedzi zabrał głos kol. Czech Boguchwał oświadczając oficjalnie o przystąpieniu włocławskiego Towarzystwa Restauratorów do Związku Pomorskiego.

Delegat z Inowrocławia kol. Czarnecki, życząc pomyślnych obrad, oznajmił, że przyłączenie ich towarzystwa będzie omawiane w bliskiej przyszłości na walnym zebraniu towarzystwa i wówczas zapadnie decyzja.

Następnie protokół z ostatniego Zjazdu Prezesów odczytał p.o. sekretarza Związku kol. Hermanowski, który został przyjęty w całkowitym brzmieniu.

W dalszym ciągu obrad prezes Związku p. Penkalla wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Związku i omówił memoriały wystosowane do władz skarbowych i administracyjnych, sprawę świadectw przemysłowych, które mają być zamienione na karty rejestracyjne, sprawę przedłużenia godzin policyjnych; sprawę t. zw. koncesji klubowych, sprzedaży tytoniu; koncesje na wyszynk piwa; urządzanie zabaw w gmachach publicznych; opłat ryczałtowych po 24-tej na Fundusz Pracy itp.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kol. Kocerka, Jarocki, Czech i inni.

Przystąpiono do punktu 5 porządku obrad w sprawie napaści na prezesa Związku p. radcę Penkallę. P. o. sekretarza kol. Hermanowski referował sprawę bezpodstawnej napaści przez niektóre wydawnictwa, przy czym przewodnictwo Zjazdu objął wiceprezes Związku kol. St. Klarowski z Grudziądza.

Po dokładnym wyjaśnieniu sprawy i odczytaniu rezolucji Grudziądzkiego i Toruńskiego Towarzystwa wyłoniła się ożywiona dyskusja w wyniku której prezes Kocerka stawia wniosek o uchwalenie rezolucji, która wyrazi votum zaufania prezesowi Związku p. radcy Penkalli i wiceprezesowi Związku kol. St. Klarowskiemu.

Wniosek jednogłośnie uchwalono i powzięto rezolucję następującej treści:

Rezolucja.

Nadzwyczajny pierwszy Zjazd prezesów Związku Restauratorów, Własc. Hoteli i Kawiarń Wielkiego Pomorza, odbyty dnia 8 kwietnia 1938 r. w Toruniu, po zapoznaniu się z napaściami, skierowanymi przeciwko naszemu prezesowi Związku Pomorskiego p. Leonowi Penkalli i wiceprezesowi p. Stanisławowi Klarowskiemu, uchwalił jednogłośnie co następuje:

1. Wyrażamy jednogłośnie votum zaufania prezesowi Związku p. Leonowi Penkalli jak i wiceprezesowi p. Stanisławowi Klarowskiemu.

2. Potępiamy jak najkategoryczniej napastliwe, urągające wszelkiej etyce wystąpienia niektórych wydawnictw i czasopism, zniesławiające nie tylko cześć i honor zasłużonych członków naszych, a godzące również w powagę i dobre imię naszego Związku Pomorskiego.

Za zgodność niniejszej rezolucji

(—) Hermanowski, p. o. sekretarza. *(—) Kocerka,* prezes i delegat

Następnie przystąpiono do pkt. 6 Umowy Zbiorowej ze Związkiem Kelnerów. Prezes Penkalla, który przejął na nowo kierownictwo obrad, zareferował powyższą sprawę i zapoznał obecnych z treścią konferencyj, jakie odbyły się na ten temat z przedstawicielami Związku Pomorskiego Zawod. Kelnerów. W wyniku czego wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. Kocerka, Ciupek, Czech, Jarocki, Słupski, Hermanowski, Napierała.

Z racji przystąpienia towarzystw: z Bydgoszczy, Włocławka, Ciechocinka, Inowrocławia i innych miejscowości, które nie brały udziału w dotychczasowych posiedzeniach w powyższej sprawie, a są zainteresowane, jako miejscowości sezonowo kuracyjne, uchwalono zwołać specjalną konferencję zainteresowanych *na dzień 29 kwietnia 1938 r.* do Bydgoszczy, przy czym polecono delegatom wykazać jak najwięcej dobrych chęci w kierunku współpracy ze Związkiem Zawodowym Kelnerów.

Na zwyczajne zgromadzenie spólników Browaru Związkowego w Poznaniu, jakie odbędzie się dnia 28 kwietnia 1938 r., po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie wybrać, jako delegata i rzecznika interesów Związku Tow. Restauratorów na Pomorzu długoletniego skarbnika Związkowego kol. Mariana Koplińskiego.

Z kolei przystąpiono do pkt. 8: Wybór miejsca na następny Walny Zjazd Delegatów, przy którym wywiązała się dyskusja, podkreślająca, że Zjazd w tym roku przypada w/g kolejności w Grudziądzu, jednakże powodując się przyłączeniem nowych powiatów postanowiono zwołać Zjazd do Włocławka na dzień 20 czerwca 1938 r., celem konsolidacji i propagandy na terenie mało ożywionym organizacyjnie.

W wolnych głosach skarbnik kol. Kopliński apelował do prezesów w sprawach finansowych, aby poszczególne towarzystwa wywiązały się punktualnie z należnych składek.

W zakończeniu omawiano jeszcze szereg spraw zawodowych.

O godz. 17,30 prezes Związku p. radca Penkalla, dziękując zebranym za udział w Zjeździe, zakończył posiedzenie hasłem: „Cześć Restauratorom", po czym odbył się w miłym nastroju skromny obiad.

Za Zarząd:

(—) R. HERMANOWSKI p. o. sekretarz. (—) L. PENKALLA prezes.

REZOLUCJA.

Na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Towarzystwa Restauratorów w Toruniu, w dniu 5 kwietnia 1938 r., po zaznajomieniu się z napastliwymi artykułami na Prezesa Honorowego Towarzystwa, jakie w ostatnim czasie ukazują się w „Samoobronie Gdyńskiej", zebrani uchwalają co następuje:

Stanowczo, jak najkategoryczniej potępiamy napastliwe wystąpienia w stosunku do naszego Prezesa Honorowego p. L. Penkalli.

Towarzystwo Restauratorów w Toruniu, uznając niepomierne zasługi długoletniej, niezmordowanej pracy dla dobra organizacji, mianowało Go jednogłośnie w swoim czasie Honorowym Prezesem i dlatego jest zmuszone zabrać publicznie głos, potępiając jak najostrzej ostatnie rozgrywki, wypływające jedynie z natury osobistych nieporozumień.

Przeświadczeni jesteśmy i dzisiaj, że praca społeczna p. Penkalli jest nad wyraz uciążliwa i zasługują nadal na pełne uznanie, a nie na krzywdzące wystąpienia ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają szarpiąc cześć i dobre imię naszego Prezesa Honorowego, a przeto osłabić mogą rozwój naszej organizacji.

Z karty żałobnej

Ś. P. JAN JESIONOWSKI.

Dnia 6 marca r. b. zmarł nagle ś. p. Jan Jesionowski, zasłużony członek i długoletni prezes Tow. Restauratorów w Chodzieży, które poniosło dotkliwą i bolesną stratę. Ś. p. Jesionowski był gorliwym działaczem na niwie zawodu restauratorskiego. Swoją pracą i pełnym oddaniem się sprawom naszego zawodu zaskarbił sobie zaufanie i sympatię kolegów, o czym najlepiej świadczy sprawowanie funkcji prezesa przez 6 lat w Tow. Restauratorów w Chodzieży. Również jako miejscowy długoletni restaurator umiał utrzymać swój posterunek na wysokim poziomie i zaskarbił sobie szacunek polskiego restauratora a u gości zaufanie. Jako niepodległościowiec należał do tych, którzy pierwsi chwycili za broń, aby uwolnić ujarzmioną ziemię polską od barbarzyństwa pruskiego.

Śp. Zmarły należał do wielu organizacyj i poświęcał się całą swą duszą pracy społecznej i zawodowej. Toteż z wielkim żalem żegnała Chodzież i okolica swego wielkiego i gorliwego patriotę, który w naszych szeregach był znany jako energiczny przedsiębiorca. Niech ziemia, którą tak kochał i za którą walczył, lekką Mu będzie. R. I. P.

Organizujemy wycieczkę informacyjną na Targi Lewantyńskie do Włoch

Już dziś każdy kupiec i przemysłowiec Wielkopolski i Pomorza, robiąc swe plany urlopowe, powinien przewidzieć udział w niezwykle interesującej wycieczce informacyjnej do Włoch. W prastarym portowym mieście Bari odbywają się, w czasie od 6 do 21 września 1938 r. IX. Targi Lewantyńskie. Są to największe targi kolonialne Imperium Włoskiego. Toteż wycieczka taka może być zarówno wypoczynkiem urlopowym dla uczestników, jak stanowić nowe praktyczne źródło zakupów dla wielu artykułów, które dotychczas sprowadzamy do Polski za obcym pośrednictwem. Na TARGACH W BARI będą przedstawione po raz pierwszy artykuły produkowane przez Abisynię jak również artykuły przez nią poszukiwane, co znowu jest doskonałą okazją dla naszych eksporterów do nawiązania kontaktów handlowych przed eksporterami innych narodowości.

Z uwagi na wyżej podane momenty i szereg dalszych, Redakcja Wydawnictw skoncernowanych w „PRASIE KUPIECKO - PRZEMYSŁOWEJ", organizuje specjalną wycieczkę na te targi. Wycieczka wyruszy z Poznania we wrześniu drogą przez Berlin, Monachium, Brennero, Bolonię, Florencję, Rzym, Neapol do Bari. Po drodze przewidziane jest zwiedzenie kilku miast włoskich, w szczególności kilkudniowy pobyt w Rzymie. Dla zwolenników podróży powietrznej, przewidziany jest odlot z Poznania LOTem do Aten przez Bukareszt, skąd następnie lot nad Adriatykiem do Brindisi i Bari. Wycieczka będzie więc niezwykle interesującą i otwiera przed kupiectwem polskim ciekawe horyzonty. Toteż nie wątpimy, że zwłaszcza kupiectwo z Wielkopolski, Pomorza i Śląska weźmie w niej liczny udział, nawet z rodzinami. Maksimum ułatwień zapewnione. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Warto zaznaczyć, że Międzynarodowe Targi w Bari poza chłonnym rynkiem Imperium Włoskiego zasięgiem swym obejmują olbrzymie rynki Morza Śródziemnego. Dlatego są one jedynym praktycznym pomostem w handlu między Zachodem i Orientem. Poznanie przy tej okazji dzisiejszych Włoch, które pod kierunkiem Benito Mussoliniego znajdują się w pełnym rozkwicie, jest okazją, jaka może się nie rychło powtórzyć.

Toteż liczymy na liczny udział w wycieczce naszego kupiectwa.

„Prasa Kupiecko - Przemysłowa", centrala w Poznaniu, Wielka 10, w porozumieniu z Dyrekcją Targów Lewantyńskich w Bari i z jej upoważnienia, przyjmuje już teraz zapisy na tą ogromnie interesującą zarówno handlowo i gospodarczo ale także i przyjemną wycieczkę do Włoch. Wycieczek oczywiście będzie kilka, lecz kupiectwo z Polski Zachodniej, cieszące się za granicą ustaloną renomą, powinno wystąpić szczególnie licznie.

REDAKCJA.

KORZYSTNA LOKATA KAPITAŁU.

W Pińsku jest do wydzierżawienia pierwszorzędny hotel, składający się z 18 pokoi kompletnie umeblowanych dla gości, pokoi dla służby hotelowej, portierni z poczekalnią i składnicą, oraz mający zapasową bieliznę, kołdry, poduszki i łóżka dodatkowe z materacami.

Hotel ten istnieje od roku 1925, dobrze prosperuje i jest znany zarówno w kraju, jak i za granicą, znajduje się w centrum miasta, blisko rzeki oraz urzędów państwowych, komunalnych i prywatnych, jak Starostwo, Magistrat, Urząd Pocztowy, Bank Polski, Bank Gosp. Krajowego, Bank Komunalny, Kuria Biskupia, gimnazjum państwowe itp.

Przy hotelu w tymże gmachu znajduje się mieszkanie prywatne, składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, spiżarni (mieszkanie systemu korytarzowego), przy czym mieszkanie może być również wydzierżawione. Dom posiada własną kanalizację i studnię artezyjską i obszerne zabrukowane podwórze.

Przy hotelu są 4 garaże, stajnie dla 10 par koni, pokój dla furmanów, drwalnie, piwnice, różne składnice i pralnia.

Gmach cały jest solidnie wybudowany i ma piękny wygląd zewnętrzny.

Cały obiekt może być również sprzedany.

Jest to jedyny polsko-chrześcijański hotel w Pińsku. Reflektanci mogą zgłaszać się pod adres **Hotel Europejski, Pińsk, ul. Żwirki 4.**

GEOGRAFIA... KULINARNA POLSKI.

Francja — jak wiadomo — jest krajem smakoszów, toteż w propagandzie turystycznej podkreśla się tam nie tylko piękno przyrody itp. walory poszczególnych prowincyj francuskich, ale i skrzętnie rejestruje się rozkosze podniebienia, jakie dają miejscowe wina i specjalne potrawy regionalne. Istnieją nawet mapy kulinarne Francji — coś jak gdyby przewodniki krajoznawcze dla gurmandów. Polska ma również wszelkie warunki po temu, by rozwinąć u siebie „regionalizm gastronomiczny". Znakomite surowce, świetna kuchnia polska, rozwijający się z roku na rok przemysł spożywczy pozwalają snuć ambitne plany najbardziej pokojowego podboju Europy, ba — świata!, przez eksport polskich artykułów spożywczych. Targi Poznańskie objęły swoim tegorocznym programem jak najszersze uwzględnienie zdobyczy naszych na tym polu. Sukcesy już są wielkie (przykład: szynka polska podbiła rynek amerykański!) i będą jeszcze większe, o ile we wskazanym kierunku działać będzie świadoma wola naszego przemysłu spożywczego. Jednym z krzewicieli tych ambicyj są właśnie Targi Poznańskie.

Z życia firm branżowych

O CZYM NIE KAŻDY WIE.

Nie każdemu z naszych czytelników wiadomo, że firma OTTO POLSTER, Gdańsk — wystawia w tym roku na Targach Poznańskich w hali 13, stoisko 1302-1303. Ze względu na to, że znana ta zresztą szerszemu ogółowi firma wystawia między innymi aparaty i maszyny, które mają szerokie zastosowanie w naszej branży, radzimy zainteresowanym odwiedzić stoisko firmy O. Polster.

Zwracamy też uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze, w którym zamieszczone są niektóre maszyny. Podkreślamy, że przedstawicielem na teren poznański jest p. Fr. Rączyński, na pewno wszystkim starszym kolegom znany.

Świadczy to źle

o poczuciu solidarności czytelników naszych — w obronie których występujemy — o ile nie przekazują punktualnie opłaty abonamentowej.

Gorzej by jednak jeszcze było — gdyby obecnie nie wykupili zleceń inkasowych, które wysłaliśmy przez pocztę opieszałym abonentom.

Prosimy korzystać z tego udogodnienia i przekazać żądaną przez nas kwotę — aby nie narazić nas na ewentualne koszta.

Liczymy na każdego.

„PRZEGLĄD REST. I HOTEL."

POD ADRESEM SZANOWNYCH KLIENTÓW.

Kwartalny abonament kosztuje zł 1,50 łącznie z dostawą franko dom.
Nasze CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200,— zł, ½ strony 100,— zł, ⅓ strony 80,— zł, ¼ strony 60,— zł, 1/6 strony 45,— zł, 1/8 strony 40,— zł, 1/8 strony 35,— zł, 1/10 strony 27,50 zł, 1/16 strony 20,— zł, 1/20 strony 15,— zł, 1/32 strony 10,— zł. Ogłoszenia na I stronie okładki drukujemy za dopłata 100%.
Drobne ogłoszenia, jak: OKAZYJNE KUPNA — SPRZEDAŻE; POSADY POSZUKIWANE; ZASTĘPSTWA, obliczamy przy czterokrotnem powtórzeniu z rabatem 40% od taryfy, trzykrotnem 30%, dwukrotnem 20%. — Ogłoszenia te, jako niżej taryfy obliczane, drukujemy tylko przy jednoczesnej zapłacie.
Wszelkie nadchodzące oferty — także na ogłoszenia szyfrowane — ekspediuje Wydawnictwo bezpłatnie w każdą środę i sobotę. Za błędy z winy nieczytelnych rękopisów lub pomyłek Wydawnictwo żadnych reklamacyj nie uwzględnia. Reklamowe notatki i opisy przedsiębiorstw drukujemy na odpowiedzialność danych firm.
NASZE TELEFONY: nr 22 77, 57 85 i 64 88.
NASZE KONTA BANKOWE: „Przegląd Restauratorski i Hotelarski": P. K. O. Poznań 200 019; konto rozrachunkowe Urząd Pocztowy, Poznań nr 15.
Konta całego Wydawnictwa: „Prasa Kupiecko-Przemysłowa": P. K. O. Poznań 200 014; P. K. O. Warszawa 160 000; Bank Związku Spółek Zarobkowych 122 838; Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu 11 123; Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Poznaniu nr. 27 788; Bank Gospodarstwa Krajowego 3601.

REDAKTOR NACZELNY: LESZEK GUSTOWSKI. — REDAKTOR GOSPOD. I ODPOW.: JÓZEF SZULCZYŃSKI, POZNAŃ.
NAKŁADEM: „PRASA KUPIECKO-PRZEMYSŁOWA", właśc. LESZEK GUSTOWSKI, POZNAŃ, WIELKA 10, TEL. 22-77.
Czcionkami Drukarni Nakładowej „KUPCA".